

# Trzy broszury z emigracji. Wstęp do lektury Nowakowskiego, Wragi i Czarneckiego

Paweł Chojnacki

**B**roszury *Orzeł czy reszka* Zygmunta Nowakowskiego, *Rola i zadania emigracji polskiej* Ryszarda Wragi oraz *Polska wojna w trzeciej – światowej* Zygmunta Czarneckiego to trzy różne dokumenty myśli emigracyjnej. Autorzy ci czekali sześćdziesiąt lat, by ich głos mógł zostać znów usłyszany. Przekładujemy ich broszury w całości, bez żadnych skrótów, po raz pierwszy w kraju. Twórczość tych publicystów – będących nie tylko teoretykami, ale także ważnymi postaciami wychodźczego życia publicznego w różnych jego wymiarach – zasługiwałaby na włączenie

*Jesteśmy warci tego, by świat miał trochę kłopotu z załatwieniem naszych spraw*

w naszą pamięć historyczną w formie edycji obszernych wyborów ich prac. Nie są to zresztą jedyne niestety zapomniane nazwiska. Taka wyobrażona seria wydawnicza – „Biblioteka Niezłomnych” – mogłaby się składać z kilkudziesięciu tomów kilkudziesięciu autorów. Na razie zapraszamy do lektury poniższych – skromnych, lecz reprezentatywnych – przykładów polskiej suwerennej refleksji polityczno-moralnej drugiej połowy XX wieku.

## Niezłomny lajkonik

Zygmunt Nowakowski, ten – do szpiku kości – krakus, prawie połowę twórczych lat spędził na wygnaniu. Gdy 3 września 1939 roku opuszczał, jako zmobilizowany oficer rezerwy, rodzinne miasto, miał ze sobą plecak, a w ręku – walizeczkę z maszyną do pisania. Za sobą natomiast – 48 lat życia, utwierdzoną pozycję, na którą ciężko zapracował, przyjaciół, stawę. I nowoczesną willę – zbudowaną – jak wspominał – pięcioma palcami, bo tyłoma pisał na maszynie. Czekał go zupełnie inny czas. Stary świat się zawalił i trzeba było żyć w nowym. Stawić mu czoła. To szczególnie krzywy uśmiech losu, że osoba tak nadzwyczajnie przywiązana do jednego miejsca na ziemi, tak silnie, w ponadprzeciętny sposób je kochająca i stawiąca, musiała długą, ostatnią fazę życia tułać się wśród obcych, mieszkać kątem u ludzi, w mieście będącym – zda się – pod każdym względem przeciwieństwem Krakowa.

Moment, w którym nie wszystkie jeszcze nadzieje na powrót zostały pogrzebane, ilustruje zaproponowany przez nas przykład z emigracyjnej twórczości pisarza. Broszura *Orzeł czy reszka* napisana została w końcu marca 1946 roku. To szczególna chwila. Pol-

skie Siły Zbrojne na Zachodzie, zgrupowane w trzech korpusach, liczą ćwierć miliona oficerów i żołnierzy. Doliczmy ponad czterdzieści tysięcy wojskowych z kompanii wartowniczych przy armii amerykańskiej w okupowanych Niemczech i nie mniej niż sto tysięcy członków podziemia antykomunistycznego w kraju (z czego około dziesięć tysięcy w polu, w oddziałach bojowych). Nawet nie uzupełniając tych liczb o milion członków opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, możemy zdać sobie sprawę z siły opcji niepodległościowej. Siły zbrojnej nie tylko moralnie. Działa legalny rząd RP na obczyźnie uznawany przez szereg krajów. Podziemie krajowe ma wspólne kierownictwo – Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej. Komuniści szykują się dopiero do pierwszej próby sił – referendum „3 razy tak”, a byli zachodni sojusznicy – do demobilizacji PSZ i rozładowania problemu potencjalnej masowej emigracji politycznej. O tym ostatnim wątku traktuje szkic Nowakowskiego typowy w narracji dla jego twórczości publicystycznej z lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Stanowiła ona oryginalną mieszankę elementów pełnego erudycji eseju historycznego, traktatu moralnego, aktualnego felietonu z licznymi odniesieniami do wielkiej polskiej tradycji literackiej. Jest ta proza także świadectwem wymownej przemiany Gustawa w Konrada, przemiany, którą kiedyś odgrywał, a później – w obliczu katastrof, jakie spotkały nas w XX wieku – przeżył. Jako jeden z pierwszych pisał o Katyniu i jego właśnie artykuł w obronie całości granic Rzeczypospolitej spowodował w 1944 roku zamknięcie „Wiadomości” przez Brytyjczyków. „Jestem człowiekiem może dumnym, ale nigdy nie byłem megalomanem. Moja sytuacja na uchodźstwie przedstawia się zupełnie inaczej niż w Polsce przed wojną. Byłem wesołkiem niedzielnym w «I kacu». Moje felietony czasem dokonywały czegoś dobrego. Dzisiaj (ach jak mi głupio o tym pisać!) jestem czymś więcej, nie tylko w Anglii, bo i w Stanach, i w Brazylii

czy innych czterdziestu krajach naszego rozproszenia. Ludzie mi wierzą, patrzą na mnie, a nawet można powiedzieć, że mnie słuchają” – wyjaśniał w liście do kraju decyzję pozostania na obczyźnie (Nowakowski 1992: 252).

W felietonach publikowanych później w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, artykułach w reaktywowanych „Wiadomościach” oraz w innych pismach emigracyjnych, gawędach historycznych w Radio Wolna Europa nadaje postawie niezłomnej kształt literacki, wytwarza własny, niepowtarzalny styl. Niekiedy – jako były aktor – w tych tekstach szarżuje, ale nigdy się na „zagrywa”. Jan Lechoń oceniał, że kilkanaście wielkich artykułów Zygmunta Nowakowskiego z lat czterdziestych i pięćdziesiątych pozostanie na zawsze ozdobą polskiej publicystyki i powinno wejść do jej historycznego kanonu, obok tekstów Maurycego Mochnackiego.

### Styl Wraga

Z wypowiedzi jemu niechętnych można by skomponować niemałą antologię. Na przykład w *Dzienniku wypadków* Karola Estreichera (młodszeo) „mętny i niedokształcony” to jedno z delikatniejszych określeń... Również w korespondencji Juliusza Mieroszewskiego i Jerzego Giedroycia występuje Ryszard Wraga jako częsty bohater zaczepki i niewymyślnych epitetów. Prawdziwe powody wylewu gniewu wobec inaczej pojmującego sprawy Rosji, komunizmu i świata autora pozostają niejasne. Zawiedziona przyjaźń? Jerzy Giedroyc i Jerzy Niezbrzycki (tak brzmi prawdziwe imię i nazwisko publicysty) współpracowali dużo wcześniej. Nakładem „Polityki” ukazała się w 1934 roku pierwsza jego praca *Sowiety grożą Europie*. W 1951 roku poszło oczywiście o „sprawę Miłosza”, ale żeby tak nagle ze „świątecznego znawcy przedmiotu” (Mieroszewski do Giedroycia, 19 września 1950 roku) stać się niegodnym polemiki, lecz tylko „kwitowania splunięciem”

(19 września 1952 roku) „maniakiem”? Określenie „styl Wragi” autorzy listów pojmują jako hasło, skrót do określania różnych, przez innych publicystów wyrażanych poglądów (Giedroyc do Mieroszewskiego, 11 maja 1953 roku). Poglądów innych niż „Kulturalne”.

Ryszard Wraga (1902–1968), kapitan WP, peowiak, w latach 1932–1939 szef wydziału wschodniego II Oddziału Sztabu Głównego. W czasie wojny internowany w obozach Francji i Szkocji, w latach 1945–1948 kierownik działu w Ministerstwie Informacji Adama Prądziera, w latach 1949–1957 we Francji, współpracownik „Syreny”, „Russkiej Myśli”, członek

### *Organizacja prowadziła szkolenia wojskowe, spadochronowe, kursy oficerskie i wydawała miesięcznik*

zarządu Związku Wolnych Dziennikarzy Polskich, następnie w Stanach Zjednoczonych. Nie opublikował żadnej większej objętościowej pracy, wypowiadał się w artykułach prasowych i broszurach. „Styl Wragi” to: brak złudzeń w stosunku do wszelkich form imperializmu rosyjskiego, jego relacji z brutalną formą idei germańskiej (zmieniające się fazy miłości i nienawiści), rozpatrywanie zagadnień polskich w tym właśnie kontekście, a także przez geopolityczny pryzmat pomostu bałtycko-czarnomorskiego, bezwarunkowa wrogość wobec komunizmu, poczucie godności narodowej. Podkreślał: „jesteśmy warcy tego, by świat miał trochę kłopotu z zatławieniem naszych spraw, o które przelaliśmy tyle krwi”.

Był Niezbrzycki przede wszystkim znawcą zagadnień rosyjskich i sowieckich, a jego wykłady zawarte w serii Kursu Spraw Wschodnich pozostaną klasyką naszej myśli wschodniej. Wypowiadał się także na tematy polityczne polskie, nie tylko przy okazji „sprawy Miłosza”. W 1945 roku w broszurach *Rola i zadania emigracji polskiej* oraz *Rozmyślenia Polaka o sprawie powrotu do Kraju* sformułował

ideę niezłomnego uchodźstwa. Pisał: „Na emigrację spada ogromny obowiązek przeciwstawienia się akcji uwschodnienia Polski, usiłowaniam oderwania jej od Zachodu, a przez to samo wytworzenie na Zachodzie obojętności, jeżeli nawet nie wrogości w stosunku do Polski i Polaków”. Bez taryfy ulgowej poddawał krytyce „akt kapitulacji” podpisany przez polityków takich jak Stanisław Mikołajczyk: „Zdrajców, szubrawców i prowokatorów w narodzie naszym niestety nigdy nie brakowało [...]. Polska była i jest krajem rozhułanych agentur”. Jako doświadczony „dwójkarz” wiedział z pewnością na ten temat więcej...

### **Suwerenna myśl wojskowa**

We wstępie do pracy Janusza Wojtasika *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907* (1987) czytamy, że omawiany okres „nie obfituje w wydarzenia stanowiące przedmiot badań historyka wojskowości polskiej. Nie występuje wówczas żadna znacząca, godna analizy polska siła zbrojna. [...] Czy jednak rzeczywiście omawiane lata są niegodne uwagi od strony wojskowej?” – pyta autor. „Otóż w moim najgłębszym przekonaniu – nie!” – odpowiada i na trzystu stronicach śledzi (jakże słabe w porównaniu z okresem wcześniejszym i późniejszym) przejawy „kultywowania idei walki zbrojnej” w kraju i na emigracji, tworzenie (wiemy dziś, że nierealnych) projektów powstańczych, próby „podniesienia kwestii polskiej” przy okazji konfliktów międzynarodowych i wysiłki budowania polskich jednostek wojskowych.

Gdyby ukazała się monografia *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1945–1989* to – obok przedstawienia działań partyzanckich trwających w kraju do drugiej połowy lat pięćdziesiątych, służby Polskich Kompanii Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej w Niemczech Zachodnich, opisu powstania czerwcowego 1956 roku w Poznaniu, czy też

prób podjęcia działalności zbrojnej w stanie wojennym – jedną z najczęściej wymienianych postaci byłby zapewne ppłk dypl. Zygmunt Czarnecki (1900–1989). Założone przez niego w 1949 roku Brygadowe Koła Młodych „Pogoń” kontynuowały tradycje Wojska Polskiego i prowadziły szkolenia z myślą o zbliżającej się trzeciej wojnie światowej, mającej przynieść wolność Polakom i pozostałym narodom uciemiężonym przez Sowieców. „Pogoń” powstała po demobilizacji PSZ i stanowiła „czynny protest” przeciw rozbrojeniu armii przed wykonaniem ostatecznego zadania – wyzwolenia ojczyzny. Organizacja, która z dumą uważała się za „jedyny oddział PSZ w służbie czynnej” prowadziła szkolenia wojskowe, spadochronowe, kursy oficerskie i wydawała miesięcznik. Na jego łamach przedstawiano obok tradycji patriotycznych rozwój nowoczesnej myśli wojskowej i przebieg aktualnych konfliktów zbrojnych (najważniejszym w początkowym okresie istnienia „Pogoni” była wojna koreańska). Ppłk Czarnecki ogłosił fragment wspomnień (1980), trzy broszury, a także

szereg artykułów. W okresie, gdy nie istniała suwerenna armia polska, praca „Pogoni” była – obok planów operacyjnych rozbitcia powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa na Lubelszczyźnie czy Podlasiu – jedynym przejawem suwerennej polskiej myśli wojskowej.

W czasach, gdy wyrafinowani krajowi intelektualiści borykali się z „heglowskim ukąszeniem” i „ketmanem”, Czarnecki pisał z prostolinijnością oficera zawodowego: „Celem moskiewskiego Politbiura z Josifem Wissarionowiczem Stalinem na czele jest zdobycie władzy nad światem i zaprowadzenie w nim bolszewickiego porządku”. Nawet jeśli jego propozycję podziału Syberii po zwycięskiej wojnie z Sowiecami uznamy za ryzykowną, to kolejny argument ma posmak aktualny, o ile tylko potraktujemy go jako figurę literacką: „A na polskim Tajmyrze, wydzielonym z obszarów rosyjskich pod polskie władanie państwowe, znajdują się dla odbycia swej kary ci wszyscy komunistyczni agenci Moskwy w kraju, którzy są winni dzisiejszej martyrologii i cierpień narodu polskiego”.

---

**Biblioteka Niezłomnych:** Dziś dostępne są pisma tylko niektórych autorów emigracyjnych, takich jak Józef Mackiewicz (wydawany przez „Kontrę”) i Tymon Terlecki (2003). W planowanej serii w pierwszej kolejności powinny się znaleźć – starannie opracowane i hojną ręką wybrane, zarówno z czasopism, jak i z rękopisów – prace Włodzimierza Bączkowskiego (choć w 2000 roku ukazał się już niewielki zbiór jego pism), Jana Bielatowicza, Aleksandra Bregmana, Adama Ciotłkosza (wybór artykułów ukazał się w Londynie w 1983 roku), Zbigniewa Grabowskiego, Wacława Grubińskiego, Mieczysława Grydzewskiego (dawno wyczerpana jest już książka z 1994 roku), Mariana Hemara (tylko część jego prozy ukazała się w 2010 roku), Józefa Łobodowskiego, Stefana Mękarskiego, Tadeusza Nowakowskiego, Adama Pragiera, Juliusza Sakowskiego i Zdzisława Stahla. Jest to również lista potencjalnych biografii, gdyż wszyscy oni na nie zasługują, a tylko niewielu się doczekało (zob. np. Friszke 2011). Wreszcie na wydanie pism i biografii zasługuje szereg niezłomnych pań, aktywnych na polu literatury, niekoniecznie politycznej, by wspomnieć tylko Herminię Naglerową, Stefanię Kossowską i Stefanię Zahorską.

---

### Co dalej?

Teraz nic nie stoi na przeszkodzie, by zająć się lekturą tych trzech broszur.